Nr 23. BRUXELLA, 30 STYCZNIA 1847. ROK 7.

ORZEŁ BIAŁY.

PISMO WYŁĄCZNIE POŚWIECONE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

POLSKA.

dnia 1 *grudnia* 1846 *r.*

...... Oh Panie! cóż tu się u nas nieporobiło! jakich ciosów serca nasze doznały!..... Nieprzeliczone szczegóły okrócieństw, prześladowań, obelg, są przedmiotem nieustannym rozmów całego Narodu. Dodać należy morderstwo od swoich..... co najboleśniejszym jest ze wszystkich ciosem!... Kto nie patrzał na okropności Tarnowskie, ten wyobrażenia miéć nie może. Dziś wkradła się w serca nasze (pominąwszy straty pomordowanych osób) nieufność do swoich... rozpacz — niezgłębiony smutek nad ich barbarzyństwem, obawa ich okrucieństwa.,. i jeszcze za pieniądze dręczącego ich wroga!..... My w królestwie już także podobną rzezią zagrożeni byli, czternaście wsi już zbuntowanych było w skutku rozkazów wydanych z obwodów. Widok Galicji zmienił rozkazy na zupełnie przeciwne, zamiast nagrody pieniężnéj — oprawcy odbierali knuty — i my uwierzysz panie... błogosławiliśmy *te knuty* że tysiącom niewinnych życie ocaliły!... co za smutna ostateczność! Chodziło tu wrogom o ich *własny byt* więcéj jak o nasze głowy, bo niechby raz się wkradła anarchja do moskiewskiego ludu, Rossja runęłaby pod nożami *mużyków.* O panowie! nie podburzajcie ludu na szlachtę!.... okropne z tego skutki!... Dziś z głowami tysiąców najlepiéj myślących, najzacniejszych ziomków, runęła nadzieja prędkiego odzyskania bytu, bo dziś już działać nie można. Najmniejsze w celu świętym usiłowanie, uwieńczone będzie morderstwem od swoich!... którzy dla interesu wroga używają zawiści którą przeciw szlachcie zaszczepiły zasady źle zrozumianéj wolności. Pańszczyzna w istocie niezgodną jest z europejskim duchem czasu, ale czyż to nie jest odwieczna instytucja? — czy ją szlachta dziś nałożyła?... czyż praca nie jest udziałem wszystkich klass i stanów?... zmieńmy instytucją czém prędzéj, ale nie obwiniajmy tych którzy ją odziedziczyli a szczególniéj nie karzmy tak okrótną śmiercią tych co więcéj mają, bo w pracy każdemu zostawione pole do dobrego bytu, a w oświacie droga do szczęśliwości otwarta. Uczucie rozpaczy na widok tak z demoralizowanego ludu naszego, przy niemocy w jakiéj się widzimy, zakrwawia nam życie i boleśniejsze czyni obelgi dręczących nas, okrótnych wrogów. Ah! żeby pan wiedział jakie wszędzie prześladowanie, jaka rozpacz w całym kraju! Ile na Sybir wywieźli, ilu po więzieniach jęczy, ilu bez chleba i bez żadnego nadal utrzymania! Prześladowanie doszło do najwyższego stopnia, i jak ostatnia kropla co sprawia przepełnienie naczynia, tak u nas zdaje się że każde usłyszane okrócieństwo jest tą ostatnią kroplą. Zawsze mówimy że już gorzéj być nie może, a tu coraz to gorzéj i wiedzieć trzeba jak co raz to gorzéj z nami będzie. — Już dawno dojść musiała do Pana wiadomość o zajęciu Krakowa przez rząd Austrijacki i na *wieczne czasy onego przyłączenie do monarchji austrijackiéj.* Ile to uczuł cały Naród wypowiedzieć tego nie zdołam. Jest *szach-mat* zadany naszéj narodowości. Łatwo sobie wyobrazić jaki *porządek* w tak szczęśliwéj dotąd krainie zaprowadzą. W królestwie wyszedł zakaz i okólniki chodzą żeby nie mówić o zajęciu Krakowa przez Austrją, w żadnéj gazecie nie pozwolili téj wiadomości umieścić. Szczęściem że nie byłem świadkiem jak Austrjacy zajmowali Kraków, miało to być coś okropnego. W kilka godzin wiadomość ta przyszła i wykonaną została.

(Tu następuje znany już opis ceremonji zajęcia miasta.)

.....Płacz był między wszystkiémi klassami szczery i rzewny. Ostatni przytułek swobodny, wolny od obczyzny wydarty nam został! Stosunki nasze z Europą jakże utrudnione zostaną! Wychowanie, jakiekolwiek moralne swobody, wszystko nam zniszczą. Nam wszystkim Krakowianom zdaje się że to sen, że to być nie może — niepojmujemy jak to się będzie można przyzwyczaić do obcego rządu — jak to się będzie oduczyć miłego jakiejkolwiek wolności uczucia. Już teraz nie ma gdzie się schronić przed uciskiem i moralnémi więzy.

W Galicji nikt nie ukarany, z ambon i przez gazety dziękują chłopom za okazaną przychylność!..... Płacili za głowy spadane z pieniędzy które obywatele złożyli na uszkodzonych w roku przeszłym przez wylew Wisły! Było składki przeszło 200,000 reńskich srebrem, które rząd rozkazał oddawać do cyrkułów, zamyślając rozdawać jako od siebie, a których to pieniędzy użył po tém na płacenie pomordowanych!!! I to Austrja, bezczelna, mordercza teraz Kraków dostała — wynagrodzili ją za jéj przewrotne usługi.

Nieszczęścia nasze są okropną nauką dla świata jak to własnego bytu szanować należy — i co to się cierpi kiedy się pod obcym zostaje rządem!... Prawdziwie udręczone pasierby, jakże raz przecie słodycz pokoju i zgody uczuć powinniśmy! jak cenić opiekę własnego rządu jeżeli kiedy odzyskać i szczęścia wolnego bytu dostąpić mogli.

W Krakowie jak w Galicji wszystkie gazety francuzkie a nawet i pruskie zakazane zostały — nic nie wiemy co się dzieje w świecie — co się dzieje z Emigracją — czy prawda że znajdują się jeszcze tacy którzy chcą odzyskać byt Ojczyzny przez wytępienie szlachty?... Dziwne ich zamiary, *zgodne zupełnie z zamiarami Panujących łaskawie nad nami.* — Jakżeż teraz już na *Lud tylko* rachować można? — Dotąd mieliśmy illuzję że *massy* zrozumieją wspólny interes — smutne doświadczenie uczy nas że pierwéj ten lud oświecać trzeba religijnie, nim go się do działań politycznych użyje. Okropna to dla wszystkich Demagogów nauka! — Zamiast postępu, dobroczynnych instytucji, rozszerzania światła, ogólnéj klass wszystkich szczęśliwości, idziemy wstecz, pogrążamy się w anarchji, która skończyć się musi na przewadze jednych nad drugiemi. — Moralne tylko odrodzenie zbawić nas jeszcze może, a przynajmniéj zachować cnoty krajowe i narodowość ustrzedz od ogólnéj zaguby. — Odrodzenie się religijne, zdaje się być jedynem powołaniem nieszczęśliwego narodu naszego. — Naród cnotliwy nie przestanie być narodem wolnym w śród największego ucisku.

Teraz wychowanie w kraju więcéj niż kiedykolwiek jest i będzie utrudnionem. Wszystko polega teraz na wychowaniu domowém, na rodzinnem życiu i kształce-

niu się narodu wewnętrznie. Dobroczynność serc i umysłów waszych niech przewodniczy, od was czekamy pomocy w domowem dzieci wychowaniu. Dostarczajcie nam dzieł naukowych, które chociaż treścią swoją nie będą się stosowały do naszego ucisku, niemniéj się użytecznémi staną rozszerzając naukę i światło. I w kraju wielu się do tego bierze — z przyzwoleniem cenzury wydane naukowe dzieła w ojczystym języku, wiele dobrego przynoszą. Jedyna to dla nas droga do działania. Historyczne i artystyczne przedmioty szczególniej uprawy w kraju potrzebują.

Postępując na drodze moralności i oświaty pewnie się nie wynarodowiemy, bo gdzież wykształcony człowiek któryby nie kochał co swoje, i w posiadaniu Ojczyzny i własnego rządu nie widział jedynéj szczęśliwości rękojmi.

Smutny jest stan Ojczyzny naszéj — smutniejsze jeszcze położenie Tułactwa polskiego. Naród dotknięty świeżémi klęskami, opłakuje stratę wymordowanych, po więzieniach męczonych, w dalekie kraje codzień bandami pędzonych synów swoich, ale Naród ufa w miłosierdziu boskiém i wierzy, że czara jego goryczy kiedyś przepełnioną będzie. Tam tedy, jeżeli materja srodze cierpi, to duch przynajmniéj unosi się w krainę, gdzie go mściwy nieprzyjaciel nie dosięgnie. Emigracja nie ma nawet téj pociechy. Przez lat piętnaście wiedziona i oszukiwana przez kuglarzy różnego rodzaju, wszystko straciła aż do uczucia godności. Dezertery dziś w niej dokazują i imieniem polskiém na rozkazy cudzoziemców frymarczą. Wynarodowienie dosięgło najwyższéj potęgi. W tak opłakaném położeniu, dobry uczynek pełni kto ślepym światło pokazuje, kto ducha z uśpienia budzi i istotę moralną podnosi. Niżéj zamieszczona praca naszego korrespondenta ma tę zasługę i dla tego polecamy ją uwadze czytelników.

SZKOŁA POLSKA CZYLI DUCHOWA.

Tą nazwą należałoby połączyć z korzyścią dla sprawy, wszystkich Polaków pracujących nad podniesieniem i rozwinięciem Ducha Narodowego. Na téj drodze obowiązku, autor znany pod nazwiskiem *Republikanin z Ducha* najbliższe i najdotykalniejsze oddaje posługi. Po raz drugi zabiera głos między rodakami, prosi o posłuchanie — a to w przedmiocie bardzo ważnym, bo o *potrzebie idei.* Za nim przystąpię do przedstawienia nowych jego myśli, dla łatwiejszego wytłómaczenia się słów kilka powiem o świecie europejskim.

Po uzupełnieniu się ducha, który był powodem do wojen Krzyżowych, Europa zwolna odstępuje nauki Chrystusa. Zachod przypomina sobie swoje, pochodzenie Włochy odgrzebują cywilizacją starożytną, pogańską, stają się lubownikami form, materji — celują w sztukach: Duch ten wdziera się szybko do Hiszpanji, Francji, a nawet i Niemiec; Rzym uśmiecha się tym zmysłowościom — i wkrótce ani się spostrzegł, kiedy narzędziem politycznym został — bo wyobrażenia ewangieliczne o godności ludzkiéj zniknęły.

Wprawdzie przeciw tak położonéj kwestji, (w któréj szło tylko o to, kto będzie większym panem ziemi, materji) zaprotestował się Hus. Miejsce zaś zwycięzonego Słowianina zajął Niemiec Luter, pochwyciwszy stronę tylko materjelną swego poprzednika. Luter bowiem kwestję sprowadza do szczegółów, do form: stacza więc walkę z nieprzyjacielem na własnym jego gruncie — obóz jego rozbija — a przez uwolnienie człowieka publicznie od obowiązku chrześciańskiego pod nazwiskiem *wolności sumienia* o mało zupełnego zwycięztwa nie otrzymuje. Jakoż po walce obie strony w rzewnych uściskach przyznały się do tego samego ducha. Francja głosi się nawet jedyną reprezentantką protestantyzmu: jéj uczeni, wobec Europy publicznie wyszydzają Chrystjanizm — Voltaire i spólnicy są wyrocznią dla rządów europejskich — a jego najpowolniejszymi uczniami: Katarzyna, Fryderik Wielki i Józef II, te wydatne obrazy XVIII wieku. Dziś nawet dwaj ostatni jeszcze ze czcią wspominani w Niemczech; bo obadwa zaczerpnąwszy ducha filozofji francuzkiéj, jednako wszystkim materją tylko wydzielać chcieli. Nadto, łechce Niemców w pierwszym sława oręża; drugi uwielbiany, bo Sławian systematycznie zniemczyć usiłował.

Kiedy tak cywilizacja pogańska bierze górę nad Chrystjanizmem, Polska jedna tylko nim żyje — przez wieki czuwa. I choć przyjmuje czasami niektóre wykończone formy starożytnych — nie zapomina przecież ani na chwilę o Duchu Chrystusowym, zawsze pojmuje ewangelją. Ztąd życie jéj za cel nie bierze form, sztuk — choć to Zachód niepojmujący Chrystjanizmu, a więc wszystko cerklem pogańskim mierzący — do dziś dnia barbarzyństwem nazywa. Polska zajęta ustawicznie wojną z Islamizmem nie miała czasu mięszać się do zwaśni osłonionego Zachodu. Jéj urzędowe *interegnum duchowe* dopiero od Sasów zaczyna się wyraźnie — a jéj upadek tém gwałtowniejszy, tém okropniejszy, im większe wprzódy miała pojęcie o swoim obowiązku. Za odstępstwo karze nas opatrzność: dozwoliła nieprzyjaciołom rozszarpać *ziemię naszą.* — I na przyszłość wtenczas ją tylko odbierzémy, wtenczas uczujemy się silni, odzyskamy dawną potęgę..... gdy się do Idei, która ojców naszych silnymi czyniła, przyznamy.

Już po kilka razy opatrzność nastręczała nam ku podźwignięciu się przyjaźne okoliczności..... wzbudzając w obozie nieprzyjacielskim zamięszania i wojny; już nie raz rządzeni upomnieli się także u rządzących o panowaue nad materją. W imie bowiem równości materjalnéj wystąpił naprzód Lud Francuzki na scenę. Rzeczpospolita francuzka czerpająca swe siły w tych samych źródłach, w cywilizacji pogańskiéj, przewyższyła przeciwników energją..... a zebrawszy swą potęgę w Napoleona, podruzgotała siły nieprzyjacielskie. Jednakże ostać się nie mogła, bo forma nie jest ostatecznym celem, bo równość materji nie wystarcza do życia: do działalności narodowéj. Kwestja więc powróciła do dawnego położenia. Bo duch Lutra przechował się — odbiwszy się w Fryderyku Wielkim, w Federacji Nadreńskiéj, w cząsteczkach Niemiec konstytucyjnych, w Zollverein — (zawsze nienawistny dla Austrji). I dziś choć dźwigany przez politykę, choć wypiera się swych pierwotnych argumentów, zbiera synody — niewybuduje nawet, jako niegdyś Izrael, *Kościoła Narodowego.* Przypuściwszy nawet jego doskonałość, to jeszcze po dziełach Sgo Pawła i rozwinięciu się jego Ducha w duchu Chrystusowym..... słowo zbawienia w jednym narodzie zamknąć się nie może i niepowinno. Powtarzam: kwestja powróciła na dawne stanowisko — myśl Katarzyny odbiła się w Mikołaju; Fryderyka Wielkiego w dzisiejszym Brandeburgu; a Józefa II w Meternichu. Ci reprezentanci rozumu protestanckiego, legalności — podarli dzisiaj własne traktaty — znowu przechodzą do prawa mocniejszego, do liczby: z siłami któréj koniecznie wystąpić muszą. Duch francuski domagający się posiadania dla wszystkich zasnąć im nie daje.

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób Naród nasz skorzystał z ofiarowanych mu okoliczności: pod Kościuszką brał się do dzieła opieszale, bez wiedzy i własnych sił i środków stosownych, a przecież Kościuszko był duchem czysto-polskim, bogobojnym, miłościwym, poświęconym ze spokojnością, umiał *ładnie* nastrajać wieśniaków aż do tonu narodowego, bez rozwijania passji materjalnych, zniósł niewolę (1) — Kościuszko byłby Polskę podźwignął, gdyby mu szlachta umiejętnie a szczerze pomagała — z dzisiejszymi zaś żywiołami cudów by dokonywał. Wtajemniczony w Ducha Narodowego, miał odrazę od Idei Zachodu, nigdy pisać się nie chciał na Napoleona, i w tém zgadzał się zupełnie z szewcem Kilińskim, który często powtarzał: *nie lubię ducha francuskiego.* Metoda wojny narodowéj pod Kościuszką zasługuje na pilne rozpatrzenie; albowiem, pod wielu względami, z tego samego co i my wychodzi położenia.

Daléj.... Polska pod Napoleonem wyraźnie zapiera się swéj tradycji; odurzona szczękiem oręża, sama nie wie co robić —

(1) Mylnie i niesprawiedliwie niektórzy utrzymują, że Napoleon zniósł u nas niewolę. Prawo francuzkie ogłosiło czyn rzeczywiście już istniejący w Polsce.

i mimo najszczęśliwszych okoliczności, mając w ręku kraj wolny od nieprzyjaciela, ostać się nie mogła. Życie... które Kongressówka reprezentowała, było parodją kostytucjonalizmu Zachodniego, w którego formach naród zrywający się do broni w r. 1830 nie mógł się pomieścić, a tem mniéj rozwinąć. Nasi owcześni uczeni gonili za ideałami cudzoziemców, sam nawet Lelewel nie pojmował i nie pojmuje idei polskiéj — najczęściéj *plotki narodowe* kreśląc. Emigracja nie umiała również zrozumieć przestróg — nie oceniła dokładnie przyczyn tylu nieszczęść..... ślepo rzucając się w objęcia cudzoziemskich myśli. Aż ją znowu, a z nią razem całą Polskę, Bóg upomniał wypadkami Krakowskiemi, wykazując na cząstce : jaki owoc na ziemi polskiéj przynoszą myśli zachodnie! — Wypadki Krakowskie są więc *wielką epoką* życia polskiego. Naród jasno się przekonał, że wrócić musi do dawnéj idei polskiéj, inaczéj bezpowrotnieby upadł; bo u nas *zagadnienie* nie na gruncie reform społecznych, lub zmiany formy rządowéj, ale w *istność narodową* jest związane.

Po tym krótkim zarysie zobaczmy : jak *Republikanin z Ducha* pojmuje obecny stan Europy. Mówi on : « Dwa są dzisiaj narody, które stoją nie pod człowiekiem, ale pod ideą narodową nad każdym człowiekiem choćby najwyżéj stojącym ulatającą. Idee obu tych narodów są materjalne i grube, bo niby chęć jedną i żądanie całego Narodu wyobrażają. »

« Anglja wyraża się trzema słowy : chcę panować na morzu. Rossja zaś temi trzema : chcę panować na ziemi. »

« W tych narodach każdy człowiek nie wychodząc z szranków, które mu natura jego ducha zakreśliła, może być patrjotą : Anglik dobry zegarmistrz będąc lepszym nad innych..... dopomaga krajowi swemu w celach jego ostatecznych. Majtek lepiéj nad inne wiosłem robiący (choćby w obcym znajdował się porcie samotny) wie dobrze : że jego sztuka i sprawność we władaniu łodzią, wyobrażenie rodząc wysokie o marynarce angielskiéj świadczą o jéj wyższości, a stąd wojnę może od ojczyzny jego oddalają. Podobnie kobieta patrjotką być może, gdy wyroby angielskie w używanie wprowadza; pisarz gdy gust do literatury rozszerza a tém samém język czyni powszechnym i morza nim obejmuje. »

« Podobnież w Rossji : każdy Rossjanin czy to w kraju czy za granicą będący choćby najpłochszy, w osobie swojéj świadectwo dać może o sile podbijającéj moskiewskiéj..... a to nie tylko w ważnych pracach, ale nawet w śmiałem rzuceniu pieniędzy na kartę, w zakupieniu miłości pierwszéj najsławniejszéj tancerki pokazuje młodzik, iż na wszystkie hazardowne przedsięwzięcia niesie go ducha natura — zdaje się mówić : « oto patrzcie na mnie! ja młokos i szaleniec! ale podobni mojemu duchowi a wyżsi ludzie... miljonami gotowi tak się rzucić, aby zajęli najwyższe stanowiska w Europie. »

« To o dwóch narodach mających ideę. Są w Europie ludy, które niższe koniecznie być muszą, z postępem czasu, albowiem chęć swoją objawiają tylko w ideale; ideał zaś ten musi koniecznie uosobić się w człowieka. »

« Ideałem n. p. Francji był Napoleon. Teraz ideału nie ma, nawet przeczucie o nim urodzić się nie może; a ktoby chciał francuzkim być patrjotą, nie wie z pewnością : do któréj się partji ma rzucić. Jeżeli pracować chce — nie wie, którą z prac patrjotyzm mu każe przedsiębrać : czy drogi żelazne prowadzić — czy Algier kolonizować — czy cukier z buraków wyciskać — cey lnianemi fabrykami Anglją gubić. Jeżeli poetą jest, nie wie ku czemu lud powołać; wolność bowiem stała się synonimem konstitucijnéj formy, a forma nie wystarcza natchnąć poetę. »

Do jakiego stopnia zdanie to można utrzymać o Francji?..... Przecież ludy pokładały w niéj i pokładają ufność — a zapewne nie bez przyczyuy. I w istocie... cząstki legalnéj nie biorąc za całość, Francja nie wegetuje, owszem krząta się od lat kilkudziesiąt z największą passją. Odmówić nie można Zachodowi starań *w urządzeniu i rozdziale pracy* — a w kwestji téj nikt słuszniéj i pożyteczniéj jak on, głosu zabierać nie ma prawa; bo cierpi materją, spętany formami, których wszystkie szczeble przeszedł; bo u niego niewola wlazła aż do *proletera*. Nadto na Zachodzie zagadnienia towarzyskie są w politykę wplątane. Nic więc dziwnego, że *Działalność Formę Republikancką*, to jest przypuszczenie — wszystkich ludzi do *ruchu samodzielnego* raz jeszcze za cel sobie wyznaczyła. — Idea ta, jakkolwiek odpycha absolutne prawo indywidualne, jest jednak grubo materjalna, mimo że bez porównania szlachetniejsza od angielskiéj i mongolskiéj. Rojalizm bowiem materji jest ohydny, stawiać się musi na krańcu przewyższenia, żyje wyłącznością. samolubstwem. Dziś ze strachu i w braku argumentów głos przeciwnikowi odebrał.

Wprawdzie szkoła Francuzka nieznalazła i nieznajdzie podstawy, bo stroną duchową pogardziła — a tylko równowaga między Duchem a materją porządek zapewnić może. Trzeba być koniecznie *panem ziemi i ducha razem*, jak powiada pięknie jeden odcień naszéj szkoły duchowéj. Francja zatraciła *Hasło Boże* — Dziewica Orleańska poniosła ua stos tajemnicę. Jedna więc tylko Polska w pośród nieszczęść dochowała Ducha Chrystusowego — przypomina sobie *Słowo zaklęcia*, którego zachód niegdyś tak żarliwie a na próżno w rozbiorze materji szukał, zamiast na drodze Ducha — dla tego też sam przez siebie nie ustali się. Niemcy przez swe położenie przeznaczone byłyby do harmonizowania i realizowania idei Zachodu i Północy, gdyby missję tę zrozumiały. Ale opatrzność inaczéj zrządziła : garstka Narodu polskiego z siedzib swoich wyrzucona, pchnięta została ua Zachód, by się rozpatrzyć w ostatnim jego wyrobie form, by je ożywić i owionąć Duchem Chrystusa, I to jest jedyny punkt naszego zetknięcia się z Zachodem, jedyny język dlań zrozumiały. Tym tylko trybem przywrócony i ustalony będzie porządek w Europie. Przypominam sobie, jak lat temu 15, starzec jeden widząc Polaków wędrujących na Zachód, powiedział : « *les Polonais seront le ciment de toutes les nations* » (Polacy będą klejem między narodami). Miałażby sama tylko Polska nie pojmować własnego obowiązku, który opatrzność przez usta wszystkich głosi?

Ale wróćmy się do *Republikanina z Ducha*. Po rozbiorze Anglji, Rossji, Francji, Niemiec i Hiszpanji — autor przystępuje do Polski, dowodzi : że sobie odmalowała Ułana do którego się modli, że Polacy dręczą się prędzéj tem, co się w Chinach dzieje, jak we własnym kraju — zawsze cudzoziemców sądząc według swego żołnierskiego stanowiska. — Nareszcie wskazuje Narodowi *wyższą ideę prawdziwą, Matkę Czynów.* Oto są słowa autora : « Polska najnieszczęśliwsza! zapomniawszy o missji, którą dawniéj na świecie pełniła, zaczęła być naśladowniczką francuzkich idei. — We własnym zaś duchu twórczość swoją postawiła pod ideałem kolorowego Ułana, który w obozie arystokratycznym za myślą porządku... w demokratycznym zaś głośno za równością cielesną obstaje! »

« Cóż pozostaje tym, którzy na wzór takiego ideału kształcić się nie mogą? Cóż się stanie ze starcem, z kupcem, z urzędnikiem cywilnym. z gospodarzem? Żaden z nich widzimy w każdéj chwili patrjotą być nie może. A kraj dwudziesto-miljonowy przez wyłączność ideału swego pozbawił się codziennego usiłowania dziewiętnastu miljonów..... a tylko ku jednemu miljonowi popisowéj młodzieży obraca swe wejrzenie. — Gizotom, Tiersom, i Lamartynom ciągle będzie wyrzucał aż do trumny : iż nie służyli w Afryce i nie dopomogli jako podofficery do sławy oręża francuzkiego. Dla starości jedynie staremu Pilowi przebaczy, iż sam swoją ręką nie wrzucał bomb ręcznych do Pekinu. Taka to bezwładność ogarnąć musi powoli massę narodu, któréj ciągle ku celom ostatecznym nie jest jako morze przez gwiazdkę miesięczną podnoszona. »

« Dla tego to rzekłem że nad ideałem ułana — nie zniszczywszy go wcale... owszem świętością celu go podnosząc — postawić trzeba *wyższą ideę prawdziwą* (trzecią między Anglją i Rossją) — *Matkę czynów* któraby w niebo prowadząc ku celom ostatecznym wskrzeszała pył drogi po któréj stąpa — a... człowiekowi nie hołdując żadnemu... wszystkich podniesionych w kraj jeden zaprowadziła. Idea dopiero wszystkie i rozmaite siły ruchu w narodzie rozwinie!... I nie będzie to odtąd Naród, który ciągle na konia tylko wsiąść usiłuje, ale lud (jak powiedział jeden z filozofów messyanizmu) wyższy jednym idei stopnikiem na świecie a stąd potrzebny Bogu w spełnieniu jego woli na ziemi. »

« Idei każdy człowiek służyć może. A jeżeli jest jedna i najwyższa! w celu ostatecznym stworzenia całego zamknięta, w nikim nie złamie sił, natchnień ni ewystudzi, cnót nie uczyni bezużytecznemi... ale wszystko to jako *wielka osoba duchowa* będzie obracała w krew jedną i w siłę narodu. »

« Powtarzam, tak jako Anglja; która rośnie dziś każdym

zegarmistrzem, i każdym kredytem kupca i każdym majtkiem i każdym ministrem... a człowiekowi żaduemu nie oddaje całkowicie ducha swego ale idei. »

Nie ma potrzeby taić — że dzisiejsze położenie Ojczyzny naszéj jest bardzo nieszczęśliwe — jednakże od nas to zależy z chwałą z niego się wydobyć. Są bowiem w życiu Narodu polskiego, a nawet w nas samych żywioły, nie tylko do podźwignienia Ojczyzny, ale i całego rodzaju ludzkiego, którego myśl koniecznie podnieść potrzeba... na wyższym stanowisku postawić. Stracono znaczenie sumienia — znikła *jedna prawda* dla wszystkich. Inna jest dla żołnierza, inna dla urzędnika, kupca, a inna dla ojca familji — inna dla lekarza, i sędziego — inna dla Moskala, Włocha i Austrjaka. — Jest zatém chaos, zamięszanie na świecie. — « Podniosą się ruchy, mówi *Republikanin z ducha*, w imie francuzkich komunizmów, wręcz przez całe drugie massy niekomunistów niszczone. Jezuityzm swoją chorągiew podniesie... sektarze, przeciw Jezuitom powstaną! — A jednak wszyscy nie wycinać, ale służyć wyższéj idei powinni. » — Otoż tę ideę, *tę miarę* powszechną, jedna tylko Polska dać może przez objawienie się w Duchu Chrystusowym — i to właśnie powinno być przedmiotem prac Szkoły Polskiéj.

Są jeszcze i inne względy pędzące nas po téj drodze dolegliwości. Stojimy przeciw Rossji, któréj potęga czysto-materjalna najwyższego szczebla doszła. Ażeby ją zwalczyć, wyrobić potrzeba siłę równie wielką, na którą Rossja zdobyć się nie jest zdolna, *siłę duchową*. Do téj siły, powtarzam, wszelkie zasoby każdy Polak w sobie nosi; odziedziczył je po ojcach, którym ani się śniło cudzoziemców naśladować, owszem byli dla nich wzorem. I na to także baczmy, że gdyby Polska miała bezpowrotnie upaść, pogardzając Duchem Chrystusowym, odpychając poleconą sobie missję — wtenczas Polacy gorzéj *Żydów* byliby uważani. Bo ci ostatni dochowując wiarę Abrahama, Mojżesza, na szacunek u rozsądnych zasługują — a my po naszém rozbiciu, cożbyśmy unieśli? Zwycięztwo zaś Rossji pogrążyłoby świat w najdzikszy poganizm — i chyba nowy Zbawiciel podniósłby rodzaj ludzki z upadku.

Ale miejmy ufność; bo każdy łatwo dostrzeże, iż Polska coraz jaśniéj pojmuje swe powołanie. — U Polaków dziwnie się wiąże myśl o Bogu z myślą o Ojczyźnie, którą nie ziemsko, jako inne narody, ale duchowo pojmują — i w tém podobni do dawnych Hebrajczyków. U Polaków poezja nie jest zabawką lub dowcipkowaniem; ale sumiennego uczucia wyrazem, objawieniem siły niezwyciężonéj, coraz jaśniéj się rozwijającéj. I dla tego Polska nieszczęścia przetrwa, przeszkody zwycięży, i żyć będzie wiecznie. — Miejmy ufność! a nadewszystko doskonalmy się przez trudy i ofiary.

Paryż 1846 roku.

Ferdynand Rogiński.

W jednym z dzienników francuzkich (*Corsaire* z d. 26 grudnia z. r.), znajdujemy co następuje: « Miałożby być prawdą, że Polacy przybyli z Galicji do Paryża za paszportami Metternicha, zamierzają przedstawić się ambasadorowi Austrjackiemu, hr. Appony, żeby tańczyć na balach jego, wystawiając się na podanie ręki któremu z katów rzezi Galicijskiéj? Podobny postępek byłby więcéj jak lekkomyślny, i bylibyśmy zmuszeni do przykrego obowiązku ogłoszenia nazwisk tych Judaszów politycznych na wzgardę ich współrodaków. » Dowiadujemy się z pewnością że ci dwaj panowie, właściciele z Galicji, jeden ze Stryjskiego, a drugi z Czortkowskiego obwodu, bawiący w Paryżu tymczasowo z żonami, z których jednéj brat rodzony padł pod żelazem morderców galicijskich, niebaczni na przestrzeżenie cudzoziemców, użyli pośrednictwa ambasadora Austrjackiego do prezentowania się na dworze francuzkim, i to w chwili, kiedy sympatja Francuzów dla sprawy polskiéj obudziła się najwyżéj; kiedy cały Naród francuzki oburzony szatańską polityką rządu Austrjackiego, szle mu swoje przekleństwa. Zaiste, dla Polaka, możeż być bardziéj co poniżającego, jak kiedy cudzoziemcy są zmuszeni przestrzegać go, że źle pełni swoje powinności względem Ojczyzny. Jeżeli w tych panach, jest jeszcze jakie uczucie polskie, to niepodobna, ażeby nie zrobiło ciężkiego wyrzutu ich sumieniu, za to lekceważenie najświętszych obowiązków Polaka.

(*Demokrata Polski*.)

— Tysowskiemu rząd Saski pozwala udać się do Ameryki z żoną i dziećmi, z warunkiem aby się udał do Tryestu, zkąd kosztem rządu austrjackiego odpłynie. Wątpimy aby Tysowski mógł zaufać Austrji.

— Czytamy w dziennikach niemieckich że Tysowski już z całą familją dnia 12 b. m. wydany został władzom austryjackim, które utrzymują że go odwiozą do Tryjestu.

UWIADOMIENIE.

— Uprasza się szanownych prenumeratorów *Orła Białego* o nadsyłanie przypadającéj od nich należytości. Osoby zalegające w opłacie, same sobie winę przypiszą, gdy ich pismo nasze nieregularnie dochodzić będzie, lub gdy na koszt wystawione zostaną przez listowne umyślne do nich przypominanie się.

Prenumeratę nadsyłać można: wprost do Bruxelli pod adressem M. *Sarmata* rue Ruysbrock, 56, w bilecie bankowym.

W Paryżu przyjmuje prenumeratę *Księgarnia Katolicka Polska*, rue de Seine St Germain, 16, — *Księgarnia Sławiańska*, Impasse St Dominique d'Enfer, 4, — oraz komu to dogodniéj być może Redakcje *Dziennika Narodowego* i *Trzeciego Maja*.

W Anglji *Księgarnia P. Detkens, w Londynie*, 8a, Davies Street, Grosvenor Square.

NOWE DZIEŁA,

— W Poznaniu. *Polska Wieków Średnich* czyli *Joachima Lelewela* w dziejach narodowych polskich postrzeżenia. Tom pierwszy, cena fr. 8, 00

Tom pierwszy zawiera: 1° Pisarze dziejów w Polsce przed Długoszem. 2° Uwagi nad Mateuszem i księgą jego pierwotne dzieje obejmującą. 3° Część Bałwochwalcza Sławian i Polski, 4° Mogiła Ruszcza Płaszczyzna. 5° Winulska Sławiańszczyzna z Geografa Bawarskiego.

— *Listy nad Wypadkami politycznémi w Polsce*, pisane w latach 1763 i 1766, cena fr. 3, 00

— *Piesni Salomona*, przez K. U. cena fr. 4, 00

— *Zemsta Wandy* poemat Satyryczno-Żartobliwy, w pięciu pieśniach przez Józefa Kalasantego z Sidorowa, cena fr. 2, 00

— *Dwie Książki* które stary Wojciech na jarmarku w miasteczku kupił do czytania na Niedzielne popołudnia, przez autorkę o poczciwym Janku i Dobréj Marysi, tomów 2, cena fr. 4, 00

— *Pięćset Razy Czemu*, przez H. J. S. — Rozsypane ziarnka, małe, maleńkie, trudne do rozpoznania; cena franków 2, 00

— *Katedra na Wawelu*, poemat w trzech pieśniach przez E. W. cena fr. 2, 50

— *Dzieje Rzeczypospolitéj Polskiéj*, z drugiej połowy *piętnastego wieku* prze J. Moraczewskiego, fr. 6, 00

— *Réponse* à la brochure de *M. de Breza sur la Russomanie dans le Duché de Posen, par Auguste Hatzfeld*, centimów 0. 70

Adresse : Mr Sarmata, rue Ruisbroek, 56, à Bruxelles.

W BRUXELLI, W DRUKARNI J. H. BRIARD.